

# Regina Gerlecka

---

## Z dziejów recepcji Lwa Tołstoja w Polsce

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 15, 147-174

---

1960

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN — POLONIA

VOL. XV, 6

SECTIO F

1960

---

Z Katedry Historii Literatury Polskiej I Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: prof. dr Janina Garbaczowska

Regina GERLECKA

**Z dziejów recepcji Lwa Tołstoja w Polsce**

**Из истории рецепции Л. Толстого в Польше**

**De l'histoire de réception de Léon Tolstoï en Pologne**

Artykuł niniejszy, stanowiąc część pracy poświęconej recepcji Lwa Tołstoja w Polsce do r. 1914, jest pierwszą próbą pełniejszego ujęcia dziejów polskiej krytyki — a mówiąc ściślej — publicystyki literackiej oceniającej w dobie pozytywizmu i modernizmu pisarstwo autora *Wojny i pokoju*.<sup>1</sup>

W przebiegu tych dziejów wyróżnić można kilka faz odrębnych. Najpierw więc okres obejmujący prawie lat trzydzieści: od ukazania się pierwszej wzmianki o Tołstoj (r. 1858) do pierwszych dłuższych artykułów o nim (r. 1886). W okresie tym nazwisko wielkiego pisarza zjawia się rzadko w piśmiennictwie polskim. Twórczość jego najczęściej jest tylko wzmiankowana, wydawnictwa i prasa, nie licząc urzędowych organów zaborcy ukazujących się w języku polskim — nie drukują przekładów.<sup>2</sup> Tę izolację, nie tylko zresztą od dzieł Tołstoja, lecz od rosyjskiej literatury w ogóle, uznano — zwłaszcza w Królestwie Polskim po r. 1863 — za nakaz patriotyczny, widziano w niej słuszną metodę

---

<sup>1</sup> Artykuł jest oparty na materiałach z prasy i wydawnictw polskich z terenu trzech zaborów i z „Kraju” petersburskiego, którego rola w pośrednictwie kulturalnym między Polską i Rosją była bardzo duża.

<sup>2</sup> Urzędowa gazeta „Dziennik Warszawski” drukowała w r. 1876 fragment *Wojny i pokoju*, *Trzy śmierci* oraz recenzję *Anny Kareniny* (nr 93). Rosyjska kontynuacja tej gazety „Warszawskij Dniownik” publikowała w latach 1876—78 tłumaczenia opowieści sewastopolskich, *Kozaków*, *Poranku ziemianina*, *Anny Kareniny* i kilku drobniejszych utworów.

obrony kultury narodowej, metodę obowiązującą we wszystkich trzech zaborach.<sup>3</sup>

Głębsze zainteresowanie literaturą rosyjską wystąpiło w krytyce polskiej dopiero po r. 1870 i nieprzypadkowo skupiło się najpierw wokół utworów Iwana Turgieniewa. O jego popularności zdecydowało nie tylko uznanie, jakim cieszył się na Zachodzie: Turgieniew budził podziw wycuciem aktualnych problemów społecznych, odwagą myśli i sądów krytycznych, troską o losy prostego człowieka — tym co zbliżyło go do reprezentantów polskiego realizmu.

Pierwsza w piśmiennictwie polskim wzmianka o Tolstoju, zresztą powtórzona za czasopismem rosyjskim „Chudożestwiennyj Listok”, ukazała się w „Księdze Świata” w r. 1858.<sup>4</sup> Pierwsze zaś polskie uwagi o jego dziełach przyniósł w r. 1873 *Zarys współczesnej literatury rosyjskiej* pióra Adama Kirkora (Jana ze Śliwina).<sup>5</sup>

„Leon hr. Tolstoj — informuje Kirkor — ogłosił kilka pism na tle życia najwyższych sfer arystokratycznych. Nie jest to jednak bezwarunkowy chwalca arystokracji. Wiernie degerotypuje tylko tę społeczność, malując wprawnym piórem zle i dobre strony.”

Wspomniał Kirkor jeszcze o *Wojnie i pokoju* jako o powieści „z wielkim talentem napisanej”, stanowiącej zarazem pochwałę i oskarżenie ówczesnej rzeczywistości rosyjskiej. Te uwagi nieco poszerzone powtórzył

<sup>3</sup> Zob. A. Brückner: *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta, Szkic literacki*, Lwów-Warszawa 1906, s. 11—12. Niemniej w Poznańskim — jak stwierdził Marian Jakóbiec — żywotne jeszcze tradycje słowianofilskie i ucisk pruski kazały Polakom traktować rosyjskie zjawiska kulturalne inaczej jak w pozostałych dzielnicach. (M. Jakóbiec: *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu, Pozytywizm*, cz. I, Wrocław 1950, s. 357—360).

<sup>4</sup> „Hrabia Leon Tolstoj — czytamy w notatce — młody jeszcze literat [...] zyskał już sobie wielką sławę powieściami *Dziecinne lata* i *Pierwsza młodość*. Pobierał nauki w kazańskim uniwersytecie, a potem wstąpił do wojska. Podczas oblężenia Sewastopola był w liczbie obrońców tej warowni. Jego opowiadania wojenne pisane w Sewastopolu [...] miały bardzo wielki a zasłużony rozgłos. Znanymi są także zaszczytnie powieści jego *Dwóch huzarów*, *Zawierucha*, *Notatki markiera* i inne. Teraz hr. Leon Tolstoj nie znajduje się w służbie wojskowej, jeżeli więc poświęci się na serio literaturze, to niezawodnie spod pióra jego wyjdzie niejeden utwór znakomity.” (*Współcześni literaci rosyjscy*, „Księga świata”, 1858, cz. II, s. 179).

Notatkę tę przeredagowaną nieco przez J. Sawinicza powtórzyła *Encyklopedia Powszechna* S. Orgelbranda. (*Tolstoj Leon hrabia*, *Encyklopedia Powszechna*, t. XXV, Warszawa 1867). Trzy lata później „Wędrowiec” drukuje artykuł informacyjny o literaturze rosyjskiej w którym tylko wymienia nazwisko Tolstoja. (*Literatura rosyjska ostatnich czasów*, „Wędrowiec”, 1870, nr 43, s. 260—262).

<sup>5</sup> Jan ze Śliwina [Adam Kirkor]: *Zarys współczesnej literatury rosyjskiej*, „Tygodnik Wielkopolski”, 1873, nr 15—21 i odbitka Poznań 1873, s. 64.

w rok później w rozprawie *O literaturze pobratymczych narodów słowiańskich*.<sup>6</sup>

Kolejną wypowiedź o Tołstoju odnajdujemy w jednym z felietonów petersburskiego korespondenta „Kłosów” w r. 1878, Eugeniusza Borakowskiego.<sup>7</sup> Zarzucając niektórym krytykom rosyjskim brak orientacji w zjawiskach literackich oraz pochopność w ferowaniu sądów Borakowski podał jako przykład recenzję *Anny Kareniny* pióra I. Nikitina,<sup>8</sup> który utwór ten nazwał „salonową sztuką.”

Hr. Tołstoj, autor *Anny Kareniny* — pisze korespondent „Kłosów” — jest przedstawicielem w Rosji kierunku realnego i powszechnie uznanym jako wiernie i z wielkim artyzmem odtwarzający wzory z natury. Pan Nikitin, ujmując mu tej zalety, nazywa go fotografem, kopistą szukającym sympatii i współczucia w «salonie».

Sąd taki — zaznacza Borakowski — wprawdzie nie ma wpływu na losy dzieł Tołstoja, bo jest „zbyt niesłuszny”, ale maluje „charakter krytyki”, która wypacza prawdę o pisarzu nazywając go „salonowym beletrystą”, jego bohaterom „odejmując znaczenie typów, a utworom zarzucając abstrakcję i brak przewodniej myśli”. Wypowiedź ta jest niewątpliwie interesująca jako pierwszy polski głos polemiczny w obronie Tołstoja i jako wyraz poglądów estetycznych nurtujących publicystykę doby pozytywizmu.

Autorem nowych spostrzeżeń o Tołstoju był Józef Ignacy Kraszewski. W r. 1884 „Tygodnik Ilustrowany” drukuje jego wypowiedź o *Wojnie i pokoju*.<sup>9</sup> Powieść tę autor *Starej baśni* przeczytał w przekładzie francuskim podczas swego pobytu w więzieniu magdeburskim, a reagując żywo na każde wybitne zjawisko literackie podzielił się natychmiast swymi wrażeniami z redakcją wspomnianego pisma. Oczarował go przede wszystkim artyzmem utworu — epicki rozmach, plastyka postaci zharmonizowanych z kolorytem czasów oraz ogólna atmosfera dzieła.

„Pamiętny rok 1812 — pisze Kraszewski — dwór i towarzystwo rosyjskie tej epoki, ludzie wydatni, którzy w wypadkach ówczesnych odegrali rolę czynne, namalowani są ręką mistrza z wyborną znajomością charakteru narodowego [...] Godną także pochwały jest rozmaitość i oryginalność typów, które autor stawia na widowni. Mężczyźni i kobiety, wszyscy są tu zarysowani silnie, pełni indywidualności i sprawiają wrażenie postaci żywych, nie przesady, nie satyry lub bajki.”

<sup>6</sup> A. Kirkor: *O literaturze pobratymczych narodów słowiańskich*, Kraków 1874.

<sup>7</sup> E. Borakowski: *Listy z nad Newy*, „Kłosy” 1878, nr 692, s. 219.

<sup>8</sup> I. Nikitin: *Salonnoje chudożestwo, Anna Karenina, Roman grafa L. N. Tołstowo*. „Dzieło” kn. II, s. 346—368 i kn. IV, s. 283—326.

<sup>9</sup> J. I. Kraszewski: (*Wojna i pokój*) *Kronika zagraniczna*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1884, nr 99, s. 331.

Niemniej Kraszewski wytknął Tołstojowi fatalistyczną motywację procesów historycznych i zwrócił uwagę na brak zwartości w budowie utworu.

„Ale mimo to wszystko — konkludował — jest to książka, która wejdzie do literatury jako pomnik dziejowy. Nigdy też przed nią okropny rok 1812 nie był namalowany z taką prawdą, energią i pogodną filozofią. Bardzo to pięknie!”

Rok później „Kraj” petersburski doniósł o przełomie duchowym Tołstoja drukując oparty na głosach krytyki francuskiej artykuł informacyjny o *Spowiedzi* i traktacie *W czym moja wiara?*<sup>10</sup> Autor artykułu zaznaczył na wstępie, że przełom światopoglądowy pisarza wywodzi się ze „skłonności umysłu rosyjskiego do kontemplacji idealistycznych”, po czym pobieżnie streścił oba pisma i zacytował z traktatu *W czym moja wiara?* pogląd Tołstoja na współczesny chrystianizm i na współczesną etykę społeczną.

„Całość — konkludował — nosi charakter bezładnego dość gadulstwa, jakkolwiek cechuje ją to głębokie, czyste i w sobie zadowolnione przekonanie, które zwykle stanowi rys charakterystyczny pietyzmu.”

Również krytycznie zostały przyjęte wskazania Tołstoja zawarte w szkicu *Iz wspomnień o pieriepsi*.<sup>11</sup> Zdaniem recenzenta — szkicu „zdradza artystę” w opisach losu nędzarzy, ale rażą w nim „paradoksy etyczne i społeczne”, niekiedy zaś odnosi się wrażenie, że „autor pozuje ze swoją «ewangelicznością»”.

Impulsem do mocniejszego zajęcia się Tołstojem w Polsce były entuzjastyczne opinie o nim krytyki francuskiej, której reakcje na różne zjawiska kulturalne prasa polska pilnie śledziła. Właśnie we Francji w r. 1886 wzrosło nagle, zapoczątkowane przez Turgieniewa, duże zainteresowanie literaturą rosyjską. Bezpośrednią przyczyną tego zjawiska było pojawienie się książki krytyka francuskiego E. M. de Vogüé *Le roman russe* poświęconej ocenie prozy Gogola, Turgieniewa, Dostojewskiego i Tołstoja.<sup>12</sup> Analizując twórczość wspomnianych pisarzy

<sup>10</sup> Hr. Leon Tołstoj o swojej wierze, „Kraj”, 1885, nr 22, s. 21—22. Autor korzystał z wydań francuskich: *Ma confession*, Paris 1885, (*Spowiedź*) i *Ma foi*, Paris 1885 (*W czym moja wiara?*) Traktat *W czym moja wiara?* był, jak wiadomo, credo światopoglądowym pisarza, toteż spotkał się z ostrym atakiem cerkwi prawosławnej i zakazem druku na terenie Rosji.

<sup>11</sup> Notatki z literatury periodycznej, „Kraj”, 1885, nr 44, s. 32. Pierwodruk szkicu: L. N. Tołstoj: *Iz wspomnień o pieriepsi*, „Russkoje Bogatstwo”, 1885. Tołstoj, biorąc udział w spisie ludności Moskwy, wybrał specjalnie dzielnice najuboższe, aby poznać życie i potrzeby ich mieszkańców. Wówczas to doszedł do wniosku, że nie pomoc pieniężna, lecz uświadomienie moralne może wybacić ich z nędzy.

<sup>12</sup> E. M. de Vogüé: *Le roman russe*, Librairie Plon, Paris 1886. Punktem wyjściowym rozważań Vogüé była francuska powieść naturalistyczna, zwłaszcza demaskatorska powieść Flauberta, dla której krytyk francuski — wierzący katolik

autor *Le roman russe* starał się udowodnić, że powieść rosyjska — w przeciwieństwie do współczesnej powieści francuskiej pogrążonej bez reszty w naturalizmie — cechuje nie tylko mistrzostwo formy, lecz opromienia ją „duch ewangeliczny”, miłość bliźniego, tęsknota za prawdą i sprawiedliwością. Jest ona zatem narzędziem walki o ideały etyczne, o przebudowę moralną człowieka. Wzywał więc młodych pisarzy francuskich do naśladowania rosyjskich realistów, do przyswajania literaturze francuskiej wartości duchowych i artystycznych literatury rosyjskiej. Pisząc o Tołstoju Vogüé podkreślał jego kunszt artystyczny, bezwzględną szczerłość, dążenie do prawdy, tęsknotę za wartościami etycznymi. W konkluzji swych rozważań nad utworami pisarza stwierdził, że tchną one ożywczą siłą, zbawienną dla odrodzenia życia moralnego i umysłowego.<sup>13</sup>

Książka Vogüé nie wolna od tendencyjnych „odkryć” i sprzeczności<sup>14</sup> wywołała we Francji żywą dyskusję nad powieścią rosyjską, zwłaszcza Tołstoja i Dostojewskiego, dyskusję, w której ścierały się różne poglądy na rolę i znaczenie obu pisarzy dla rozwoju literatury francuskiej. Tołstoj stał się więc — obok Dostojewskiego — ośrodkiem zainteresowania czytelników, wydawnictw i krytyki literackiej. Sprawie jego spopularyzowania dopomógł także teatr paryski wystawiając w r. 1888

---

i legitymista żywił — szczególną odrazę. Zarzucał jej, między innymi, tendencje ateistyczne, brak humanizmu, lubowanie się w przedstawianiu brzydoty i podłości świata.

<sup>13</sup> Rozdział poświęcony twórczości Tołstoja nosi znamieny tytuł *Nihilizm i mistycyzm*. Vogüé bowiem widział w autorze *Wojny i pokoju* „wyraziciela i propagatora tego stanu duszy rosyjskiej, który określa się mianem nihilizmu.” (s. 280). Tołstoj — zdaniem krytyka — już od zarania swej twórczości przejawiał skrajny sceptycyzm, lecz „jego serce było spragnione rzeczy wiekuistych” (s. 283). W poszukiwaniach swych zbliżył się do pasywnej filozofii Wschodu, ale znudzony wątpliwościami pogrążył się w mistycyzmie. Tołstoj jako artysta był dla Vogüé niezrównanym malarzem życia, zadziwiającym znawcą natury ludzkiej i mistrzem analizy psychologicznej. Jednocześnie cechowała go — stwierdzał krytyk — postawa naturalistyczna, postawa beznamiętnego, ścisłego badacza. Pisma filozoficzne potraktował Vogüé pobieżnie i z przekąsem. Uznał je za próbę pogodzenia myśli buddyjskiej i chrześcijańskiej, za wyraz tendencji komunistycznych w propozycjach społecznych. Niemniej autor *Le roman russe* widział w Tołstoju źródło nowych natchnień, gdyż w dziełach jego kryła się „wiara, nadzieja i miłość” — „rękojmią przyszłości i wielkości” pisarza (s. 346).

<sup>14</sup> Interesująca była reakcja krytyki rosyjskiej na książkę Vogüé. Znany krytyk M. Pypin wyraził nawet zdziwienie z powodu tak surowej oceny literatury francuskiej i pełnych zachwytu sądów o pisarzach rosyjskich. Zaprotestował natomiast przeciwko uznaniu poglądów filozoficznych Tołstoja za zgodne z duchem narodu rosyjskiego (M. Pypin: *Russkij roman za rubieżom*, „Wiestnik Jewropy”, 1886, kn. 9, s. 301—344).

*Ciemną potęgę*. Podobnie w Niemczech i Anglii rozpoczął się intensywny proces przyswajania utworów pisarza.

To wszystko nie uszło uwagi prasy polskiej wrażliwej na nowiny literackie z Zachodu, zwłaszcza z Paryża. Rozprawa Vogüé zrobiła wkrótce karierę wśród publicystów, ale posługiwano się nią nie zawsze zgodnie z intencją autora. Drugą więc fazę recepcji Tolstoja w publicystyce polskiej stanowią lata 1886—1891. Fazę tę cechuje — między innymi — nadal nikła działalność przekładowa. Oprócz bowiem *Śmierci Iwana Iljicza* i fragmentów *Ciemnej potęgi* ukazały się na łamach czasopism galicyjskich tłumaczenia tylko kilku drobnych utworów.<sup>15</sup>

Rok 1886 przynosi od razu cztery artykuły na temat twórcy *Wojny i pokoju*. Najpierw i najobszerniej wypowiedziała się o nim skrajnie konserwatywna i klerykalna prasa krakowska, usposobiona nader niechętnie do wpływów kultury rosyjskiej. Stojąc na stanowisku ortodoksyjnych w kwestiach religijnych i widząc trafnie w genialnym pisarzu potencjalnego sprzymierzeńca ruchów „wywrotowych” śpieszyła z ostrzeżeniem przed „zgubnym” wpływem nie tylko zresztą autora *Spowiedzi*, lecz także innych rosyjskich realistów.

Taki cel miał artykuł Jana Badeniego *Główne kierunki powieści rosyjskiej* zamieszczony w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym”.<sup>16</sup> Część tego artykułu dotycząca Tolstoja jest powierzchownym i tendencyjnym streszczeniem odpowiedniego rozdziału *Le roman russe*. Badeni bowiem pominął w swej wersji wywody krytyka o problematyce dzieł Tolstoja i jego sztuce pisarskiej, wyekspozował natomiast i odpowiednio uprościł te tezy światopoglądowe, które uznał za zgodne z celami swej pracy. I tak np. — tylko prześliznął się po treści *Wojny i pokoju*, by jak najprędzej wyjaśnić czytelnikom, że „sens moralny” utworu, sens przeżyć duchowych księcia Andrzeja i Piotra Bezuchowa, wyraża się w propagandzie „ideału nicości”, w pochwalę społecznych uczuć, „półbydłęcego kwietyzmu”.<sup>17</sup> *Annę Kareninę* skwitował paru zdaniem,

<sup>15</sup> *Śmierć Iwana Iljicza* dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego”, Warszawa 1890 i *Potęga mroku*, fragmenty aktu IV, „Głos”, 1888, nr 8, s. 88—90 i nr 9, s. 100—101.

<sup>16</sup> J. Badeni: *Główne kierunki powieści rosyjskiej (Le roman russe par le comte N. M. Vogüé)*, Plon, Paris, 1886 oraz liczne artykuły O. Perlinga o powieściach rosyjskich w „Bibliographie Catholique”) „Przegląd Powszechny”, 1886, t. IV, s. 467—486.

<sup>17</sup> Warto pokazać na jednym z przykładów, jak publicysta „Przeglądu Powszechnego” streszczał rozprawę Vogüé. „Idealem drugiego bohatera [Piotra Bezuchowa] — pisze Badeni — jest również nicość przedstawiająca mu się w postaci biednego muzyka, obojętnego na śmierć i życie, zrezygnowanego na wszystko [...]. Sens moralny jasny, a Tolstoj bynajmniej się z nim nie tai: rozum niczego człowiekowi nie tłumaczy i na próżno go tylko dręczy swoimi kombinacjami —

powtórzył za Vogüé kilka cytat z pism filozoficznych Tołstoja i skonstatawał, że jego wiara „zidentyfikowała się ostatecznie z wyznaniem wiary wszystkich komunistów.” Wprawdzie — dodał referent — pisarz „chciał dotrzeć do wyższych przyczyn wszechrzeczy”, ale „nieszczęściem — Tołstoja nikt wierzyć nie nauczył.” Totez „zrozpaczony” własnym sceptyzmem „...rzucił się w ramiona niewiele mędrszego i lepszego mistycyzmu.”

Niebawem w miesięczniku krakowskich konserwatystów — w „Przeglądzie Polskim” — ukazał się cykl artykułów krytyczno-literackich pióra Anny Lisieckiej zawierający, między innymi, najobszerniejsze w dobie pozytywizmu i modernizmu studium o Tołstoju.<sup>18</sup> Autorka oparła się na *Le roman russe*, ale cele jej pracy — podobnie jak Badeniego — były diametralnie różne od tych, jakie przyświecały książce Vogüé.

Idąc śladami krytyka francuskiego bierze Lisiecka za punkt wyjścia swoich rozważań powieści autobiograficzne, które traktuje tylko jako dowód, „na jakim braku moralnego i duchowego fundamentu kształcił się charakter młodego autora.”

„Z natury do najwyższego stopnia analizujący umysł Tołstoja — pisze publicystka — zanim się do wiwesekcji rosyjskiego społeczeństwa zabierze, próbuje jej na sobie [...]; lekką, spokojną zawsze ręką, częśćkę po częśćkę rozbiera, najdrobniejszego nie przeoczywszy włókienka własnego organizmu; na sobie dziwnej nabrawszy wprawy, bliźniego już po mistrzowsku operować będzie.”<sup>19</sup>

Rzecz jasna, że wobec pisarza o takiej pasji badawczej postawa krakowskiej konserwatystki mogła być tylko nieufna lub wręcz paszkwiłancka. „Chorobliwa ciekawość” — kontynuuje Lisiecka — skrajny sceptycyzm a potem „kryzys teologiczny” doprowadziły w końcu Tołstoja do „zupełnego pomieszania zmysłów”, do „religijno-socjalnego obłądu”. Obcy był publicystce „Przeglądu Polskiego” patos moralny

---

odrzućmy rozum, zejźmy do stanu półbydłego kwietyzmu, nie troszcząc się o nic i o nikogo, a będziemy szczęśliwi”. Odpowiedni fragment *Le roman russe* brzmi: „*Bezuchof, prisonnier des Français, rencontre [...] un pauvre soldat, un paysan à l'âme obscure, à peine pensante, Platon Karataïef [...]. De cette rencontre date une révolution morale dans l'âme de Pierre [...]; il garde le souvenir et le nom de Karataïef comme un talisman [...]. La racine de l'idée la voici: l'homme civilisé souffre du poids de sa raison, inutile puisqu'elle ne réussit pas à lui expliquer le but de sa vie; donc il doit faire effort pour rejeter cette raison pour redescendre du compliqué au simple.*” (s. 311—312).

<sup>18</sup> A. M. L. [Anna z Mycielskich Lisiecka]: *Współcześni powieściopisarze Rosji (Gogol, Turgieniew, Tołstoj, Dostojewski)*. „Przegląd Polski”, 1886, w. XXI, t. 82, s. 35—76.

<sup>19</sup> „L'auteur essaye sur sa propre conscience cette analyse pénétrante, inexorable, qu'il promènera plus tard dans la société; il se fait la main sur lui-même avant de la porter sur les autres.” N. M. de Vogüé: *Le roman russe*, s. 288.



autora *Spowiedzi*, jego marzenie o budowie życia na zasadach powszechnego dobra i sprawiedliwości.

„Człowiek ten — woła referentka — który katechizm, nieśmiertelność duszy, sprawiedliwość ludzką i własność wyklucza nie ma się bynajmniej za ateusza ani za komunę.”

Dziwi się Lisiecka, że Tołstoj „piastujący” w sobie „wszystkie zarody umysłowego obłądu” tworzy „powieści znakomite”, oczywiście „nie w duchowym, lecz w literackim i psychologicznym sensie znakomite”, zbudowane logicznie, o „trafnych choć nieco zbyt subtelnym uwagach” i „z jasnym samego przedmiotu założeniem”. Przyznaje też pisarzowi „potężny zmysł obserwacyjny”, „genialną maestrię” w kreśleniu postaci, „niepospolitą znajomość ludzkiego serca” zarzucając mu jednocześnie przerwianie w analizie psychologicznej i „bezlitosną”, zimną postawę „anatomisty”.

Omawiając dość szczegółowo utwory Tołstoja, autorka niejednokrotnie korzysta z uwag Vogüé. I tak — podobali się jej *Kozacy* ze względu na plastykę opisów i na „pewne ciepło, z którym się już w późniejszych dziełach nie spotykamy”.<sup>20</sup> *Wojnę i pokój* uznała za utwór o dużych walorach poznawczych, w którym „talent” pisarza „wzniósł się do prawdziwej psychologicznej i literackiej wysokości”, ale w kompozycji dzieła dostrzegała brak „punktu kulminacyjnego” oraz „istną odchłań wypadków, szczegółów, drobiazgów”.<sup>21</sup>

*Anna Karenina* jest dla recenzentki „nad wszelki wyraz interesującą społeczną biografią wyższych warstw rosyjskiego towarzystwa”. Przewodnią myślą powieści — pisze Lisiecka — „jest walka obowiązku z namiętnością”<sup>22</sup>, postulat „nierozzerwalności małżeństwa” i poszanowania tej instytucji. Taki jest cel *Anny Kareniny*.

„Czy celu tego — pyta retorycznie — autor dopiął? Czy chwyciwszy się moralnej doktryny, wymagającej wiary we wszystko to, w co nigdy sam nie wierzył, mógł ten sceptyk z krwi i kości zwycięsko występować w obronie zasad i obowiązków, z których się tak często sam wyśmiewał?”

Oczywiście, recenzja dała odpowiedź negatywną.

Rozpatrzywszy bowiem twórczość pisarza w aspekcie jego „wielkich umysłowych zalet, a większych jeszcze moralnych przywar i błędów” doszła autorka (w końcu cyklu swych szkiców o powieści rosyjskiej) do konkluzji, że Tołstoj:

„[...] wyłącznie ujemną stronę ludzkości z genialną subtelnnością przedstawiający, nakazuje ogólną miłość, której dzieła jego wszakże wywołać nie mogą —

<sup>20</sup> Por. *ibid.*, s. 287.

<sup>21</sup> Por. *ibid.*, s. 295.

<sup>22</sup> *Les héros abstrait de ce livre, c'est le Devoir, opposé aux entraînements de la passion.* *Ibid.*, s. 317.

przeciwnie, one miłość tę chyba spłoszyć są w stanie. Rezultat: zwątpienie i głębokie do wszystkich zniechęcenie."

W świetle innym niż prace Lisieckiej i Badeniego przedstawia pisarza felieton *Lew Tołstoj* zamieszczony na łamach poznańskiej „Warty”.<sup>23</sup> I tu są widoczne reminiscencje z *Le roman russe*, lecz autor felietonu odczytał tę książkę również inaczej niż wyżej wspomniani publicyści. Tołstoj był i dla niego „artystą zimnym”, ale artystą budzącym szacunek dla swego realizmu.

„Dlaczego de Vogüé kruszy za nim kopię?.. Dlatego, że z twarzy Tołstoja bije pełne zdrowie, i że realizm jego ma całą sprawiedliwość życia i całą harmonię sztuki.”

Zola — czytamy dalej — „szuka barwy czarnej, dysonansu, choroby, grzechu, zbrodni”. Tołstoj natomiast, z niekłamaną prawdą odtwarzając życie, „nie zamyka oczu na zdrożności świata”, ale też nie budzi „zwątpienia i zrozpaczenia”.

Na jeszcze inny aspekt utworów pisarza zwrócił uwagę Marian Zdziechowski. Interesowała go przede wszystkim myśl religijno-etyczna Tołstoja, toteż w pierwszym swym artykule o nim próbował wskazać związki ideowe między jego teorią a nauką Towiańskiego.<sup>24</sup> Zbieżności dostrzegł w hasle doskonalenia się wewnętrznego, w negacji „nauki świata” i w postulatcie pracy osobistej. Do różnic zaliczył „obce polskiemu towianizmowi” hasło niesprzeciwiania się złu siłą i ascetyczny stosunek do życia. Wydaje się, że ciekawsze od tych dociekań komparatystycznych są spostrzeżenia na temat postawy twórczej pisarza.

„Dwie przeważnie cechy — pisze Zdziechowski — uderzają w powieściach Tołstoja: siła analizy [...] po wtóre gorąca żądza prawdy i urzeczywistnienia ideału. Dar analizy rozwinął się u niego kosztem poetyczności; nie umie Tołstoj zabarwiać swych utworów kwiatami wyobraźni; dialogi zajmują w nich miejsce przeważne, brak natomiast zupełny owych ślicznych opisów, którymi oczarować umie taki realista jak Daudet.”

„W masie (bohaterów) — kontynuuje krytyk — wyróżnia się zawsze postać jedna, którą autor obdarza właściwą sobie siłą analizy i żądzą ideału. Tego to bohatera dręczy niedoskonałość i nędza świata. On to wszystkich swych sił umysłu używa do wynalezienia takich niewzruszonych zasad, którymi mógłby kierować się w wędrówce ziemskiej, on to nareszcie wszechstronnej i bezlitosnej analizie poddaje wszystkie objawy życiowe i bezwzględność swą do ostatnich posuwa krańców nie obawiając się zedrzyć zasłony z tego, co w oczach konwenansu uchodzi za święte i nietykalne. Takim właśnie bohaterem jest u Tołstoja Konstanty Lewin.”<sup>25</sup>

<sup>23</sup> *Lew Tołstoj*. „Warta” 1886, s. 5529—30.

<sup>24</sup> M. Zd. [Marian Zdziechowski]: *Towianizm hr. Lwa Tołstoja*, „Kraj”, 1886, dod. „Przegląd Literacki”, nr 52, s. 1—2.

<sup>25</sup> Dwa lata później w książce *Mesjaniści i słowianofile* Zdziechowski sugerował, że postać Lewina wyraża bliskie poglądom pisarza pewne tendencje słowianofilskie. Tołstoj — twierdził autor — „...przedstawił w osobie Lewina

Od daty tych wystąpień publiczność polska jest stale informowana o działalności pisarskiej Tołstoja, przy czym od czasu do czasu prasa drukuje wypowiedzi obce.<sup>26</sup> Próbę nowej charakterystyki Tołstoja przynosi cykl artykułów Henryka Glińskiego, zamieszczony na łamach krakowskiego „Świata”.<sup>27</sup> Praca ta, chaotyczna i rozgadana, nie grzeszy oryginalnością, ale stanowi interesujący przejaw kultu dla pisarza. Oceniając pobieżnie całą twórczość Tołstoja, Gliński wyraża bezgraniczny zachwyt dla jej walorów poznawczych i artystycznych, podziwia bezstronną postawę pisarza jako obserwatora rzeczywistości, jest pełen uznania dla jego „wytwornej i szlachetnej formy” i dla „tchnącego szczerością” języka. Pewną nowością są wzmianki o zwrocie Tołstoja „do prostego ludu”, które „otwierało mu oczy na nędze i radości człowieka”. Tołstojowską ideę wszechmiłości, a nawet hasło niezwalczania zła siłą uznał Gliński za wyraz „najwznioślejszych zasad”, które „dlatego staramy się ośmieszyć, aby w danym razie mieć prawo z ich więzów się wyłamać”. Niemniej autor jest zdania, że dzieła Tołstoja, w których

„[...] nigdzie nie znajdujemy wyrazu nienawiści [...]; nigdzie pogardy dla słabszych lub zwyciężonych; nigdzie objawów fanatyzmu [...] przyczynią się w pewnym stopniu do rozwinięcia szlachetnych uczuć młodzieży, a w przyszłości [...] szerszy i dobroczynniejszy wpływ wywierać zaczną.”

Inne wypowiedzi nawiązują do nowych, kolejno ukazujących się dzieł pisarza, z których *Ciemna potęga*, a raczej jej recepcja we Francji i w Rosji, wywołała najwięcej komentarzy w prasie. Dramat ten w Polsce grano po raz pierwszy dopiero w r. 1900.<sup>28</sup>

typ wiecznie badającego [...] i wiecznie rozczarowanego Rosjanina”, dla którego, podobnie jak dla słowianofilów, współzycie z ludem i powrót do religii stały się „kotwicą zbawienia” (M. Zdziechowski: *Mesjanisci i słowianofile*, 1888, s. 196—198).

<sup>26</sup> „Kraj” zamieścił w skrócie wygłoszony w Petersburgu odczyt Jerzego Brandesa [J. Brandes]: *Współczesny romans rosyjski*, „Kraj”, 1887, nr 17).

„Dziennik Poznański” podał streszczenie prelekcji francuskiego krytyka Emila Cigogne (H. Merzbach: *Listy z Belgii*, „Dziennik Poznański”, 1891, nr 209).

„Tygodnik Ilustrowany” wydrukował pełną gorzkiej ironii wypowiedź Dumasa — syna o Tołstojowskim apelu do wstrzemięźliwości w paleniu tytoniu i picciu alkoholu (*Dumas o Tołstoju*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1891, t. III, s. 406—407 i t. IV, s. 12—13).

<sup>27</sup> H. Gliński: *L. Tołstoj jako pisarz i człowiek*. „Świat” 1888, t. I, s. 105—107, 135—158, 180—183, 227—230.

<sup>28</sup> W Rosji po raz pierwszy odegrano *Ciemną potęgę* w r. 1890 na scenie amatorskiej w Carskim Siole. W r. 1895 uzyskano pozwolenie wystawienia jej w teatrze publicznym. Grał ją wówczas Petersburski Teatr Aleksandryjski, w Moskwie zaś — Teatr Mały. W Polsce wystawiono sztukę w r. 1900 w Teatrze Miejskim w Krakowie i w Teatrze Skarbka we Lwowie. Rolę Anisji grała Gabriela Zapolska.

*Ciemną potęgę* streścił i omówił najpierw „Przegląd Polski”.<sup>29</sup> Recenzent sztuki nazwał ją „książką jedną z okropniejszych” wykiął jej cel ideowy i nie poskąpił zjadliwych uwag pod adresem autora i jego kraju. Polemizując z przedmową francuskiego wydawcy stwierdził, że dramat jest w zasadzie „wstrętny” i pozbawiony oryginalności.

„Te same sposoby i efekta — pisał — znane są z romansów Zoli. A kiedy ów Francuz uniesiony zapalem wykrzykuje: «co za sztuka!» — to na to już oburzać się i protestować trzeba koniecznie. Ten dramat będzie należał do sztuki wtedy dopiero, jak gabinety anatomiczne zastąpią muzea posągów i będą z nimi uznane za jedno i to samo.”

Rok później „Kraj” donosił dwukrotnie o sukcesie sztuki na scenie paryskiej: w notatce *Dramat rosyjski w Paryżu*<sup>30</sup> i w felietonie *Lamartine i Tołstoj*,<sup>31</sup> opartym na artykule francuskiego poety i krytyka teatralnego, M. Hugues Le Roux.<sup>32</sup> Autor felietonu powtarzał więc za Le Roux, że Tołstoj oczarował młodą generację pisarzy francuskich, zafascynowanych dotąd hasłem „sztuka dla sztuki”, treścią swych utworów, ich szlachetną tendencją i patosem etycznym. Jego dramat — pisał — „brutalny, niekształtny, nieraz nawet melodramatem tchnący, wywołał niesłychane wrażenie.” Przyjęto go jako nowe objawienie sztuki. Toteż rozbudził on w widzach

[...] nadzieję, że z tego źródła, z którego od tylu lat nikt czerpać nie śmiał, a które się zowie: «*l'admirable, la divine, utile morale*» wytrysną dla Francji nowe prądy, nowe się otworzą pola obserwacji i doświadczeń po wyczerpanym zasobie romantyzmu i po poronieniu naturalizmu francuskiego.”<sup>33</sup>

<sup>29</sup> Comte L. Tolstoj: *Le puissance des ténèbres, Drame en cinq actes traduit par E. Halpérine*, Paris 1887, „Przegląd Polski”, 1887, t. II, s. 364—368.

<sup>30</sup> Zyzma [Edward Przewórski]: *Dramat rosyjski w Paryżu*, „Kraj” 1888, dod. „Przegląd Literacki”, nr 8, s. 15.

<sup>31</sup> Agricola: *Lamartine i Tołstoj*, „Kraj”, 1888, dod. „Przegląd Literacki”. Felieton nawiązywał do wystawienia *Ciemnej potęgi* w Paryżu (20 III 1888) i w Brukseli (28 II 1888), gdzie odegrano ją jednocześnie z operą Lamartine’a — *Jocelyn*.

<sup>32</sup> M. Hugues le Roux: *A propos de la Puissance des ténèbres de Tolstoj*, „Revue Bleu”, nr 7, t. XXI, s. 213—214, Le Roux, zrazu sam zwolennik hasła „sztuka dla sztuki”, a potem entuzjasta Tołstoja i Dostojewskiego wyrażał dla literatury rosyjskiej — jak sam to określił — *un enthousiasme de néophyte*.”

<sup>33</sup> W artykule Le Roux czytamy: „*L'espérance des oeuvres qui jailliront de cette source où depuis tant d'années nul n'a voulu boire cette de l'admirable, de la divine, utile morale. Les écrivains russes nous ont ouvert un nouveau champ d'observation et d'expérience.*”

Entuzjastyczna wypowiedź Le Roux o Tołstoju i o wartościach literatury rosyjskiej nasunęła autorowi felietonu skojarzenia ze współczesną mu literaturą polską. „Żałować nam wypada — pisał — że nie znalazł się dotychczas [...] wytrawny krytyk dla naszej literatury ostatnich lat dwudziestu [...]. Trzeba zainteresować Francuzów naszą powieścią, a kto wie, czy dzieła Sienkiewicza, Orzeszkowej, Chońskiego, Prusa i innych, dobrze streszczone nie rozbudziłyby

W zamieszczonym natomiast na łamach „Głosu” artykule pióra Adama Szymańskiego<sup>34</sup> czytamy, że krytyka rosyjska, usposobiona niechętnie do poglądów Tołstoja, tendencyjnie oceniła sam utwór zarzucając mu „wykroczenie przeciwko elementarnym zasadom estetyki” i „napadając na zbyt uplastyczniony realizm scen”, ukazujących zabójstwo dziecka.<sup>35</sup> Tymczasem zaś — pisze Szymański — „Tołstoj podał obok tych scen i wariant”, który opis zabójstwa przenosi za kulisy i który należy do „najpiękniejszych ustępów dramatu”.<sup>36</sup>

Jednocześnie ukazują się w prasie warszawskiej wypowiedzi o pismach etyczno-religijnych Tołstoja, obublikowanych w r. 1886 jako XII tom zbiorowej rosyjskiej edycji jego dzieł.<sup>37</sup> Od razu stały się one w krytyce rosyjskiej tematem namiętnych sporów i dyskusji. Zamieszczony w „Prawdzie” felieton Zenona Pietkiewicza<sup>38</sup> o stosunku Rosjan do nauk Tołstoja okazał się tylko echem jednego z ciekawszych głosów w tej dyskusji, wskazującego, między innymi, źródła popularności jego wskazań w kręgach rosyjskiej młodzieży.

„Znalazła ona w nowych utworach Tołstoja — czytamy w felietonie — oryginalne myśli, nawoływania, napomnienia. Podążyła więc za nim, ubierając własne, idealne porwy w szatę wielkiego człowieka. Działy tu silnie na umysły obrazy moralnego rozdźwięku i niedoli społecznej, którymi są przepełnione utwory pisarza. Działy tu z równą siłą niektóre pisma w prywatnym tylko obiegu.”<sup>39</sup>

Dalszy ciąg felietonu jest streszczeniem rozprawy A. Skabiczewskiego o ideowym i artystycznym rozwoju pisarza.

---

podobnego zapału w publiczności paryskiej, jak utwory znakomitej plejady, którą jej przedstawił p. de Vogüé.”

<sup>34</sup> A. Szymański: *Listy o najnowszej literaturze rosyjskiej, Ostatnie utwory L. Tołstego*, „Głos”, 1888, nr 6, s. 66—68, nr 7, s. 78—79, nr 8, s. 88—90, nr 9, s. 100—101. Autor opierał się na tekście: *Włast' t'my*, izd. Posrednik, Moskwa 1887.

<sup>35</sup> Krytycznie o dramacie pisali m. in.: G. b. Zamietka: *Edip w dierewnie*. „Wiestnik Jewropy”, 1887 II, s. 426—432. *Bibliograficzeskaja rubrika*, „Russkaja Myśl”, 1887, III, s. 144—145. Z dużym natomiast uznaniem pisał o dramacie L. Oboleński: *Psychologija i moral' w nowom dramie L. N. Tołstowo*, „Russkoje Bogatstwo” 1887 II, s. 133—141.

<sup>36</sup> W prasie tego okresu znajdujemy jeszcze notatkę o wystawieniu *Ciemnej potęgi* na scenie amatorskiej w Carskim Siole. (N. B.: *Listy petersburskie*, „Prawda”, 1890, nr 19, s. 223).

<sup>37</sup> Tom XII *Dzieł* hr. L. N. Tołstoja (Moskwa 1886) zawierał: *Czem ludzi żywi? Upustisz ogon — nie potuszysz. Swieczka. Dwa starika. Gdje ljubow tam i Bog. Teksty k lubocznym kartinkam. Skazki. Tri starca. Statja o pierlepisji w Moskwie. Mysli, wyzwanja, perezpisju. W czem szczastje. Smert Iwana Iljicza. Narodnyja legendy. O narodnom obrazowanji*.

<sup>38</sup> Z. Pietkiewicz: *Tołstoj w krytyce literackiej i opinii publicznej*, „Prawda”, 1887, nr 50, s. 590—597.

<sup>39</sup> W artykule *Graf L. N. Tołstoj kak chudożnik i pisatiel*, *Kriticzeskije ocerki i zamietki A. Skabiczewskawo*, „Wiestnik Jewropy”, 1887, V, s. 396—397

Wspomniany natomiast artykuł A. Szymańskiego stanowi obronę nowych pism Tołstoja, które część prasy rosyjskiej ostro zaatakowała głównie za negację zdobyczy cywilizacji i hasło niesprzeciwiania się złu.<sup>40</sup> Autor przyznaje, że „znaczna część owych pomysłów i teorii nie wytrzymuje najslabszej nawet krytyki”, lecz oceniając ostatni tom prac pisarza ze stanowiska moralisty widział w nich przede wszystkim wartości wychowawcze. Bronił więc opowiadań ludowych Tołstoja propagujących ideę pracy i braterską miłość.

„Prostych tych i starych. jak świat prawd nikt dotąd z pomiędzy wielu myślicieli i pisarzy w sposób podobny w społeczeństwie rosyjskim nie apostołował.”

Szymański trafnie wskazuje, że urok moralny postaci pisarza i oryginalność jego życia, które prowadził zgodnie ze swoimi zasadami były dodatkowym czynnikiem jego popularności wśród czytelników rosyjskich nie dających się zasugerować osądami krytyków.

„Bo nie sztuka postawić przed swym społeczeństwem najwznioślejsze ideały — sztuka w życie wcielić owe ideały i sztuki tej Tołstoj dokonał.”

Wreszcie na temat poglądów religijnych pisarza zabrał głos ks. Marian Morawski, czołowy publicysta i współredaktor „Przeglądu Powszechnego”. Uznał on Tołstoja za herezjarchę, ale „o jednej z głębszych i znakomitszych dusz naszego czasu”. Z tego stanowiska rozpatrywał *Spowiedź* porównując ją pod względem siły wyrazu i szczerości uczuć do *Wyznań* św. Augustyna.<sup>41</sup>

„W tej książce — pisał — staje przed nami dusza wielkich rozmiarów, dusza, w której nie tylko Rosja się wciela, jak mówi de Vogüé, ale w której się jawi dusza ludzkości, cierpiąca i dobijająca się prawdy XIX wieku.”

Oczywiście, Morawski pojął zwierzenia pisarza nie jako wyraz protestu przeciwko rzeczywistości i poszukiwań nowych form życia, protestu nasyconego elementami religijnymi, ale jako wyraz odwiecznej tęsknoty do absolutu. Toteż opisawszy wyznania Tołstoja doszedł do

---

czytamy: „Ona i najsza w nowych soczinienjach gr. Tołstowo orginalnyja myśli, samootricanja, przywy, uwieszczanja — i posledowała za nimi, odiewaja mysljami i izreczenjami gr. Tołstowa swoj sobstwiennyje idealnyje i niejasnyje porywy. [...].djeistwitielnosti i wstreczajuszczjasja w nich kartiny nrastwiennowo rozkladu i socjalnowo biedstwja izobrazaemyja s obyczajnoj siłoj talanta znamenitawo pisatiela...”

<sup>40</sup> Zob. m. in. takie artykuły: N. M.: *Soczinienja grafa Tołstowo*. „Russkaja Myśl”, 1886, II, s. 380—383. S. Z. Słonimskij: *Nowyja teoriji gr. L. N. Tołstowo*, „Wiesticnik Jewropy”, 1886, VIII, s. 808—836. Wreszcie artykuł N. M.: *Jeszcze o gr. L. N. Tołstom*, „Siewiernyj Wiesticnik”, 1886, V, s. 115—207. Tu autor zaatakował hasła niesprzeciwiania się złu siłą: „Jak mogło dojść do tego — pisał — że demokratyczny, «narodnicki» pisarz, za jakiego przyjęto uważać hr. Tołstoja, zachwala ludowi piękno niewolnictwa i poddaństwa ”

<sup>41</sup> M. Morawski: *Spowiedź Lwa Tołstoja*, „Przegląd Powszechny”, 1888, t. XVIII, s. 56—72.

wniosku, że dwie były przyczyny jego herezji: pisarz widział chrześcijaństwo „przez pryzm swego otoczenia”, po wtóre — kształcąc się na „naukowych teoriach materialistów” musiał być „uprzedzony” do wszelkich dogmatów. „Tołstoj chciał znać Boga jako miłość, nie chciał Go znać jako prawdę najwyższą.”

U schyłku pozytywizmu okazję do nowych spostrzeżeń o Tołstoju dała *Sonata Kreutzerowska*. Pierwszą informację o niej podał „Przegląd Tygodniowy”,<sup>42</sup> pierwszą zaś recenzję zamieścił „Kraj”.<sup>43</sup> Recenzent był wstrząśnięty „fanatyzmem” i siłą, z jaką Tołstoj „targnął się na wszelkie złudzenia naszego życia”, ale zarazem był pełen podziwu dla pisarza za śmiałość ujęcia problemu miłości i instytucji małżeństwa.

„Nikt z równie namiętą energią nie cisnął wyzwania światu i nie obnażył palących go ran w najtajniejszych jego stosunkach, które dotychczas pomijane milczeniem, stały odrębne, nietykalne, święte...”

Niestrudzony natomiast w atakach na Tołstoja „Przegląd Polski” przyjął *Sonatę* w swoisty sposób.

„Powieść, z której nie można wyciągnąć moralnego sensu — czytamy — jest wprost szkodliwą. Książkę hr. Tołstoja nie nazwalibyśmy ani szkodliwą, ani mało wartą, ale za to niebezpieczną [...], niebezpieczną dla tych, którzy pieśni sami dośpiewać nie umieją.”

Tołstoj bowiem — stwierdza recenzent — przedstawia „jakieś moralne dziwolągi” i propaguje „zniesienie małżeństwa”. Jest on człowiekiem, który, czuje zło”, ale nie umie mu zapobiec, gdyż sam jest „filozoficznym niedorostkiem”.<sup>44</sup>

Zupełnie inaczej spojrział na *Sonatę Kreutzerowską* Marian Morawski.<sup>45</sup> Dostrzegł w niej przede wszystkim protest pisarza przeciwko zmysłowości zaznaczając, że jego patos demaskatorski uderza głównie w moralność „klas oświeconych.”

„Można o tym utworze różne wydać sądy. Niejednemu wyda się on utopiijny, szalony [...]. Ale nikt nie pomówi tej powieści o banalność, nikt jej nie przeczyta obojętnie [...]. Smutne prawdy życiowe są w niej zbyt nago przedstawione, rzeczy

<sup>42</sup> *Kreutzerowska sonata*, „Przegląd Tygodniowy”, 1890, nr 9, s. 127—128.

<sup>43</sup> L. Okręt: *Luźne kartki, Sonata Kreutzerowska hr. Tołstoja*. „Kraj”, 1890, nr 19, s. 4—5.

<sup>44</sup> J. z K. *La Sonate à Kreutzer par le comte Léon Tolstoï*, Paris 1890, „Przegląd Polski”, 1890/91, s. 540—542.

„Przegląd Polski” zamieścił również krótką recenzję *Dekabrystów* pióra Konstancji Morawskiej. Autorka przyznała, że jest to „książeczka ciekawa z historycznego i literackiego względu”, ale nie podobała się jej (po francusku wydana wspólnie z *Dekabrystami*) nowela *Albert*, w której dostrzegała „jeden tylko rys ściśle tołstojowski”, a mianowicie „zarodek teorii” niesprzeciwiania się złu. Konstancja Morawska: *Les Décabristes par le comte Léon Tolstoï*, Paris 1890, „Przegląd Polski” 1890/91, s. 321—323.

<sup>45</sup> M. Morawski: *La Sonate à Kreutzer par le comte L. Tołstoj*, „Przegląd Powszechny”, 1890, t. 27, s. 278—282.

nazywają się po imieniu, bez przebierania w słowach. Ale istota rzeczy jest pełna prawdy i wysoce moralna.”

Z powyższego przeglądu głosów o Tołstoju w latach 1886—1891 wynika (zastrzegając się co do łuk, jakie cały przegląd może zawierać), że tylko dwa czasopisma — kierując się krańcowo różnymi względami — użyczały mu najczęściej swych łamów: „Przegląd Polski” i „Kraj” petersburski. Zaznaczyła się więc od razu linia podziału w opiniach o pisarzu: obóz konserwatywny widział w nim coraz to zuchwalszego bluźniercę i gorszyciela — publicyści o bardziej liberalnych poglądach, pisujący nie tylko do „Kraju” — wypowiadali się o nim z szacunkiem. Nierzadko jednak były to wypowiedzi niesamodzielne, oparte na głosach krytyków obcych, na doniesieniach prasy zagranicznej, głównie francuskiej, o sławie literackiej pisarza. Toteż znamioną cechą recepcji Tołstoja w publicystyce polskiej tego okresu jest kompilacyjny charakter artykułów o nim. Daremnie także szukalibyśmy w prasie pozytywistów, w poczytnych pismach o większych ambicjach kulturalnych, jakichś ciekawych spostrzeżeń o pisarzu, o jego stosunku do panujących porządków społecznych, obyczajowych i religijnych. Niewątpliwie, przyczyną tego był bujny rozkwit realistycznej powieści polskiej. Czytelników i krytykę fascynowała własna literatura, porywała ich problematyka trylogii Sienkiewiczowskiej, utworów Prusa i Orzeszkowej. Okres ten nie stanowił dobrych warunków dla recepcji nie tylko twórcy *Wojny i pokoju*, ale każdego obcego pisarza. Atrakcją natomiast stał się u schyłku doby pozytywizmu Tołstoj — moralista.

W następnej fazie recepcji pisarza, przypadającej na okres modernizmu, uwaga krytyków skupia się prawie wyłącznie wokół jego pism filozoficznych, wokół wystąpień okolicznościowych, apeli, orędzi i manifestów. Dlatego, być może, *Śmierć Iwana Iljicza* — pierwszy utwór Tołstoja wydany po polsku w osobnej książce — przeszedł bez echa w krytyce literackiej. Podobnie bez echa przeszły tłumaczenia *Wojny i pokoju*<sup>46</sup> i *Anny Kareniny*<sup>47</sup> oraz komedia *Owoce oświaty*<sup>48</sup> — pierwsza sztuka Tołstoja odegrana w polskim teatrze. Z reakcją prasy spotkała się tylko *Ciemna potęga*<sup>49</sup> i wydany po polsku w r. 1895 *Gospodarz*

<sup>46</sup> *Wojna i pokój, Romans historyczny w 9 tomach*, Gródek, nakład i druk J. Czaińskiego, Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie, 1894.

<sup>47</sup> *Anna Karenina*, przekład J. W[ołowskiego], Kraków 1898—1899—1900.

<sup>48</sup> *Owoce oświaty* w przekładzie M. Przybyłowicza wystawił w r. 1898 Teatr Polski w Poznaniu.

<sup>49</sup> L. Belmont: *Z nad Newy*, „Prawda”, 1895, nr 43, s. 585. Notatka o zezwoleniu na wystawienie *Ciemnej potęgi* w Teatrze Aleksandryjskim w Petersburgu.



i *parobek*.<sup>50</sup> Powszechne bowiem zainteresowanie budziła reformatorska myśl pisarza, jego diatryby przeciwko cywilizacji, namiętna krytyka ładu ówczesnego, wreszcie sama jego osoba jako pewnego modelu życia i twórcy ruchu etycznego określanego mianem tołstoizmu.<sup>51</sup> To zainteresowanie Tołstojem-moralistą i reformatorem nie tylko w Polsce, lecz w Rosji i na Zachodzie nie było przypadkowe. Ogólny kryzys myśli filozoficznej pozytywizmu, okres zwątpienia i niepokoju ideowego sprzyjał popularności pism Tołstoja, z których odczytywano treści różne zależnie od własnych stanowisk ideologicznych.

„Poza olbrzymim talentem powieściopisarza — czytamy w recenzji traktatu *Pierwszy stopień*<sup>52</sup> — ukrywa się nie krynica filozofii przyszłości, ale nauka *Ewangelii* w całej swej prostocie i czystości.”

Nie trzeba więc — zaznacza recenzentka — dopatrywać się w wystąpieniach Tołstoja jakichś tendencji rewolucyjnych. Chciałby on swoją nauką „oddziaływać na możnych tego świata”, skłonić ich do dobrowolnych wyrzeczeń i ofiar, „ureczywistnić braterstwo na ziemi.”

„Tydzień” lwowski natomiast, tocząc walkę z presją moralną i polityczną sfer kłerykałno-obszarnicznych w Galicji, powoływał się na niektóre wypowiedzi pisarza jako autorytetu moralnego i rzecznika ideałów humanistycznych. Drukując więc wypowiedź Tołstoja na temat sto-

<sup>50</sup> Recenzent B. Lutomski, streściwszy utwór, podkreślił, że „...krytyka literacka nie ma tu wiele do roboty [...]. Co zaś do krytyki moralnej to wypadłoby jej napisać komentarz do *przypowieści ewangelicznej*.” (*Luźne kartki*, „Kraj”, 1895, nr 17, s. 11—12).

<sup>51</sup> Toteż wśród artykułów o Tołstoju dość liczną grupę stanowią (zawierające także materiały biograficzne): relacje o trybie życia, upodobaniach i charakterze pisarza, wzmianki lub doniesienia o losach wyznawców jego idei, o zakładanych przez nich komunach rolnych, o stosunku władz carskich do osoby Tołstoja, wywiady, teksty jego listów do Mariana Zdziechowskiego. Są to w porządku chronologicznym następujące pozycje: *Kampania przeciw Tołstojowi*, „Dziennik Poznański”, 1892, nr 81. A. Bieńkowski: *Hrabia Lew Tołstoj, Szczeżyty z jego życia prywatnego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1895, t. 23, s. 764—8. *Upadek osad rolniczych utworzonych przez zwolenników zasad hr. Tołstoja*, „Czas”, 1895, nr 186, s. 2. S. Szczerzy: *Hr. Tołstoj i jego rezydencja*, „Kraj”, 1896, dod. do nr 7. *Tołstoj, sylwetka*, „Nowa Reforma”, 1896, nr 54. C. Jankowski: *Piśmiennictwo rosyjskie*, „Kraj”, 1899, nr 10, s. 13—16 (felieton, m. in., o pracy: P. Siergiejkenki: *Kak żywiot i rabotajet gr. L. N. Tołstoj i o wypowiedzi krytyka rosyjskiego S. Andrejewskiego*). *Sekta Tołstoja*, „Kurier Lwowski”, 1899, nr 194, s. 3. *Kronika*, „Czas”, 1899, nr 181, s. 2 (drugi list Tołstoja do M. Zdziechowskiego). Ponadto rzekomy wywiad A. Cieszkowskiego z Tołstojem, zamieszczony w „Przeglądzie Poznańskim”, 1896, nr 37, 38 (zob. B. Białokozowicz: *Polscy korespondenci Lwa Tołstoja, Lew Tołstoj, Materiały z sesji*, Instytut Polsko-Radziecki, 1961).

<sup>52</sup> Z. D. [Zofia Daszyńska]: *Lew hr. Tołstoj: Pierwaja stupień*, „Przegląd Tygodniowy”, 1892, nr 35, s. 293.

sunku rozumu do religii<sup>53</sup> wyjaśniał w komentarzu, że pisarz „staje otwarcie” za zupełną swobodą „rozumowego badania wszelkich rzeczy.”  
Zdanie Tołstoja

„[...] odbija żywo od haseł tych, co stojąc rzekomo pod sztandarem chrystianizmu radzi by ograniczyć jak najbardziej prawa rozumu dlatego, że [...] religia dla nich jest tylko pośrednim środkiem do ugruntowania przewagi klas możnych, do ugruntowania autokratyzmu.”

W podobny sposób zinterpretował „Tydzień” przedmowę Tołstoja do książki N. M. Popowa *Życie i śmierć J. N. Drożdżyna*,<sup>54</sup> przedmowę, w której pisarz dobitnie wyraził swój sąd o źródłach władzy absolutnej i o jej roli w życiu milionów prostych ludzi.

„Znane są — pisze redakcja „Tygodnia” — zasady najwybitniejszego współczesnego pisarza i myśliciela rosyjskiego, Lwa Tołstoja. Ale [...] przeciwnicy jego rozpowszechnili mniemanie, że nowy prorok każe, jak wielu ojców kościoła, być zupełnie posłusznym istniejącej władzy wszędzie i we wszystkim. Że tak nie jest, dowodzi najlepiej najnowsza przedmowa Lwa Tołstoja do książki wydanej w Berlinie pt. *Życie i śmierć J. N. Drożdżyna* [...]. Wyciągamy z tej przedmowy najcharakterystyczniejsze ustępy, w których się jasno uwydatnia różnica między nieobroną a służalstwem.”<sup>55</sup>

Również w duchu założeń programowych pisma ukazała się w nim recenzja *Ciemnej potęgi*.<sup>56</sup> Autora recenzji nie ciekawi więc przełom duchowy Nikity, nie dostrzega moralizatorskich intencji pisarza, podkreśla natomiast, że „siła dramatu” leży w „surowej prawdzie” życia, w obrazie „szarej codzienności”, pod którą „kryje się niejednokrotnie zbrodnia.”

„Z serdecznym bólem litościwego serca wskazuje Tołstoj na źródło złego, na wódkę, na rozwielnioną władzę ciemnych popów, niemniej ciemnego i rozwielnionego czynownictwa i wzywa do walki z tymi potęgami ciemnoty.”

Miarą szacunku i życzliwości, jakie redakcja „Tygodnia” żywiła dla Tołstoja jest omówienie jego traktatu *Chrześcijaństwo a patriotyzm*.<sup>57</sup> Tłumacząc bowiem negatywny stosunek pisarza do patriotyzmu redakcja wyjaśnia, że Tołstoj utożsamiał patriotyzm z szowinizmem, z czego „wynikły wady jego rozprawy” i co w konsekwencji skłoniło go do potępienia patriotyzmu jako „przeszkody w braterstwie ludów.”

<sup>53</sup> W obronie rozumu, „Tydzień”, 1896, nr 6, s. 41—44. Redakcja „Tygodnia” zamieściła w skrócie list Tołstoja do Anny G. Rozen, który wyszedł w oddzielnej broszurze pt. „*Lettre sur la raison et la religion*”, wyd. M. K. Elpidin, Genéwa 1895.

<sup>54</sup> E. N. Popow: *Życie i śmierć Jewdokina Nikiticza Drożdżyna 1866—1894*, z przedmową L. N. Tołstoja, Berlin 1895. Drożdżyn, będąc wyznawcą nauk Tołstoja, odmówił służby wojskowej, za co został wcielony do batalionów karnych i tam zamęczony.

<sup>55</sup> Tołstoj o posłuszeństwie dla władz, „Tydzień”, 1896, nr 8, s. 57—58.

<sup>56</sup> *Potęga ciemnoty*, „Tydzień”, 1899, nr 32, s. 57—58.

<sup>57</sup> *Z literatur obcych*, Hr. Leon Tołstoj: *Chrześcijaństwo a patriotyzm*, „Tydzień”, 1895, nr 10, s. 73—75.

„Tołstoj — pisze „Tydzień” — chorobę patriotyzmu wziął za sam patriotyzm, a pamiętając o tym, innym okiem patrzeć będziemy na gromy ciskane przezeń na obecne stosunki. Sympatia czytelnika towarzyszyć mu też będzie, kiedy on z oburzeniem woła: „w imię patriotyzmu Rosjanie uciskają Polaków a Niemcy Słowian...”<sup>58</sup>

Tymczasem prasa konserwatywna i klerykalna nadal zwalczała pisarza w imię „prawdziwych zasad chrystianizmu”, i „ładu społecznego”. Taki ceł mają dwa artykuły — *Sekciarstwo w Rosji*<sup>59</sup> oraz *Tołstowcy*.<sup>60</sup> Pierwszy przedstawia Tołstoja jako sekciarza i apostoła anarchizmu, autor drugiego zaś przyznawał wprawdzie, że moralistyka pisarza oddziałuje „mnogością sympatycznych rysów”, ale podkreślał, że jego nauka zawiera także

„[...] zapożyczoną od socjalistów nienawiść do kapitału i nieuznanie prawa własności, a nadto właściwą pesymistom pogardę życia przeglądającą prawie z każdej karty [jego] pism moralnych.”<sup>61</sup>

Polemikę z poglądami religijnymi pisarza kontynuował Marian Morawski w *Wieczorach nad Lemanem* (1896), polemizował również biskup Michał Nowodworski, autor niedokończony rozprawy *Leon hr. Tołstoj i jego doktryna*.<sup>62</sup>

Z ciekawą reakcją spotkał się artykuł Tołstoja *Le non agir*<sup>63</sup> komentujący krytycznie przemówienie Zoli do studentów paryskich w maju 1893 r. o roli nauki i pracy w dobie inwazji prądów irracjonalnych.<sup>64</sup> Przecistawiając się poglądom Zoli Tołstoj wyraził głęboką nieufność do wysiłków ludzkich płynącą z jego spojrzenia na rzeczywistość oczami mas pracujących. Toteż dowodząc, że w aktualnych warunkach ustrojowych wzmożona praca zabija duchowe pragnienia ludzi i powoduje zachwianie norm współżycia społecznego, apelował,

<sup>58</sup> Prócz wyżej wymienionych pozycji „Tydzień” drukował jeszcze streszczenie artykułu *Adam Mickiewicz* pióra krytyka rosyjskiego A. Umańskiego („Russkoje Bogatstwo”, 1895, nr 7, s. 104—129), który zestawiał poglądy społeczno-etyczne Tołstoja i Mickiewicza. L. Wasilewski: *Z niw słowiańskich*, „Tydzień”, 1896, nr 1, s. 45. Ten sam artykuł ukazał się w „Głosie”: L. Wasilewski: *Ze słowiańszczyzny*, 1896, nr 10, s. 223—227.

<sup>59</sup> *Sekciarstwo w Rosji*, „Przegląd Powszechny”, 1892, s. 105—107.

<sup>60</sup> J. Pawełski: *Z dzisiejszych próbek etycznych*, I. *Tołstowcy*, „Przegląd Powszechny”, 1896, s. 485—496. Artykuł ten nieco rozszerzony ukazał się również na łamach „Niw” 1896, nr 12, s. 177—179 i nr 13, s. 194.

<sup>61</sup> Te bałamutne konstatacje zakończył autor felietonu powtórzoną za „Czasem” krakowskim relacją o losach komun rolnych w Rosji, założonych przez zwolenników idei pisarza. *Kolonie rolnicze zwolenników hr. L. Tołstoja*, „Czas”, 1895, nr 211, s. 2.

<sup>62</sup> „Przegląd Katolicki”, 1896, nr 10.

<sup>63</sup> L. Tołstoj: *Le non agir*, „Revue des Revues”, 1893, nr 4.

<sup>64</sup> E. Zola: *Discours prononcé au banquet de l'Association Générale des Etudiants*. Tekst przemówienia drukowały „Russkije Wiedomosti” z dn. 15 V 1893 r.

aby pracować tylko w „miarę potrzeby.” To stanowisko wydało się publicyście konserwatywnego pisma przysłowiową wodą na młyn „socjalistów”, którzy w „wyszukiwaniu” coraz to nowych „praw «klas wydziedziczonych» posunęli się już nawet do wynalezienia «prawa do lenistwa».” Ale głos Tołstoja „tego mrocznego filozofa Rosji” — pisał ów publicysta — nie przekona nikogo. Oczywiście praca, „doprowadzona do przesady”, może nawet wywołać „stosunki fałszywe”, lecz na to, by „zrównoważyć ewentualne niebezpieczeństwa; ma potężną dźwignię w moralności i wierze”.<sup>65</sup>

Dwa lata później na temat sporu Tołstoja z Zolą, który w zasadzie był sporem teoretycznym epoki między idealistą i materialistą, zabrał głos Lucjan Rydel.<sup>66</sup> Wypowiedź jego rzuca interesujące światło na stanowisko filozoficzne pewnej części pokolenia modernistycznego, które manifestując swój negatywny stosunek do dorobku ideowego pozytywistów zachowało ich wiarę w naukę i postęp. Toteż Rydel potępił Zolę za „jego ciasną, pozytywistyczną filozofię” i „harce przeciwko nowym idealistycznym prądom”, ale potępił również Tołstoja za „chocholliwy mistycyzm”.

„Jeden — pisze Rydel — żąda od człowieka pracy, pracy i nic tylko pracy [...] jedynie dlatego, iż uważa ją za najlepszy środek do zagłuszenia głosów wewnętrznych, które w człowieku płaczą za czymś wyższym i piękniejszym. Drugi chce pracę odrzucić, z pracą, oczywiście, odrzuciłby rad wszelkie cywilizacyjne zdobycze, byle za tę cenę wrócić do pierwotnej prostoty ducha [...]. Obie rady są zbyt krańcowe i obie przez to samo fałszywe w dwóch sprzecznych kierunkach.”

W tym samym roku z okazji wydania w języku francuskim traktatu *Królestwo Boże w was samych* wystąpił z ostrym atakiem na Tołstoja socjolog, Leon Winiarski.<sup>67</sup> Wyszedł on ze słusznego założenia, że źródół pasywnej i utopijnej nauki pisarza szukać należy nie w predylekcji do mistycyzmu rasy słowiańskiej — jak twierdził Vogüé — ale w warunkach społeczno-ekonomicznych, podobnie jak mody na tołstoizm, zwłaszcza na Zachodzie, — w kryzysie myśli mieszczańskiej. Oceniając pobieżnie wspomniany traktat nazwał zawarte w nim wywody „wstrętnymi utopiami.” Sąd o filozofii pisarza uzupełnił krytyk subiektywnymi spostrzeżeniami o jego postawie artystycznej, rzekomo wyłącznie moralizatorskiej. Moralizatorstwo, zdaniem Winiarskiego, ograniczyło spoj-

<sup>65</sup> *Kronika literacka*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, (dod. do „Gazety Lwowskiej”), 1894, s. 1157—1159.

<sup>66</sup> L. Rydel: *Ruch literacki za granicą*, „Biblioteka Warszawska”, 1896, t. III, s. 358—360. Rydel omawiał przemówienie Zoli oraz artykuł Tołstoja posługując się książką Tołstoja *Zola, Dumas — Guy de Maupassant, traduit du russe avec l'autorisation de l'auteur par E. Halperine-Kaminsky*, Paris 1896.

<sup>67</sup> L. Winiarski: *Z obcych literatur, Tołstoizm we Francji*, „Krytyka”, 1896, s. 233—236.

zenie Tołstoja, który nigdy „nie rozumiał poezji zła” i „nigdy nie osiągnął obiektywizmu wielkich twórców.” Co więcej —

„[...] ta sucha świętobliwość szkockiego kwakra [...] też była źródłem największej wady estetycznej Tołstoja: absolutnego braku stylu [...]. Pod tym względem Tołstoj daje dowody nie tylko nieudolności, ale wprost niechlujstwa. Absolutny brak architektoniki w ogólnej kompozycji jego dzieł jest rażący. Jego największe powieści są to nie świątynie harmonijnie zbudowane, lecz bezforemne kupy bud jarmarcznych.”

Winiarskiemu replikował Marian Zdziechowski.<sup>68</sup> Jego zdaniem Winiarski uznał Tołstoja za „duchowego kalekę” dlatego, że pisarz w swym dążeniu do odnowy świata kierował się ideałem chrześcijańskim. Sam Zdziechowski interpretował myśl religijno-społeczną Tołstoja ze stanowiska modernizmu katolickiego, toteż podkreślał siłę i szczerość jego uczuć moralnych.

„Wyznawca zasad Tołstoja — pisał w recenzji *Wieczorów nad Lemanem* — byłby żywym dla wszystkich [postaci tej książki] wcieleniem wyrzutów sumienia, gdyż mimo bezpodstawności swych twierdzeń nie liczących się z rzeczywistością, miałby za sobą blask etycznej podniosłości szlachetnej natury wierzącej w ideał i dążącej do niego z nieustraszonym zuchwalstwem.”

Niemniej w doktrynie pisarza widział Zdziechowski niebezpieczeństwo dla ówczesnego ładu społecznego, niebezpieczeństwo tkwiące zarówno „w bezwzględnej negacji” tego ładu jak i w apostołstwie niesprecyzowania się zła.

Z osobą Zdziechowskiego wiąże się pierwsza wypowiedź Tołstoja w sprawie polskiej. Już w traktacie *Chrześcijaństwo a patriotyzm* pisarz wystąpił w imię chrystianizmu przeciwko kultowi uczuć patriotycznych, toteż wypowiadając się w kwestii polskiej w liście do Zdziechowskiego<sup>69</sup> potępił z całą surowością „[...] te straszne gwałty, jakich się dopuszczają dzikie, głupie i okrutne władze rosyjskie nad wiarą i językiem Polaków [...]” (podkreślenie moje), ale zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w traktacie potępił także wszelki patriotyzm zarówno narodów wolnych, jak i ujarzmionych.

<sup>68</sup> M. Zdziechowski: *Katolicyzm a prądy religijne w literaturze*, „Przegląd Literacki”, 1897, nr 12, s. 2—3.

<sup>69</sup> Zdziechowski, pragnąc wydać w języku rosyjskim, ale poza granicami Rosji, swój szkic *Religijno-polityczne ideały społeczeństwa polskiego*, zawierający zarys polskich idei religijno-politycznych w XIX wieku, zwrócił się w liście do Tołstoja z prośbą o napisanie przedmowy do szkicu, który dzięki temu uzyskałby większy rozgłos. Polemizując z poglądami pisarza, wyrażonymi w *Chrześcijaństwie a patriotyzmie*, Zdziechowski pragnął jego uznania dla patriotyzmu polskiego, mającego na celu obronę zagrożonej wiary i ojczystego języka. Tołstoj nadesłał obszerną odpowiedź, która z jego upoważnienia ukazała się jako przedmowa do rosyjskiego wydania wspomnianego szkicu. Nieco wcześniej ten list pisarza opublikował „Czas” krakowski.

W konkluzji stwierdził, że celem każdego prawdziwego chrześcijanina „nie jest wskrzeszenie Polski” i innych podbitych krajów „lub zachowanie jedności i potęgi Rosji, Anglii, Niemiec”, ale „zniszczenie tej jedności i tej potęgi” mocą uczucia wszechbraterstwa.<sup>70</sup> Drukując ten list w przekładzie polskim „Czas” krakowski zaopatrzył go w komentarz, w którym czytamy:

„Po raz pierwszy znakomity powieściopisarz rosyjski, głęboki myśliciel i samodzielny badacz w dziedzinie filozofii i religii znalazł sposobność do wypowiedzenia swego zdania w kwestii polskiej [...]. Jest to od lat wielu, o ile sobie przypominamy, pierwszy Rosjanin, który z taką stanowczością i potęgą oburzenia potępia system swego rządu względem Polaków i nieczne praktyki rasyfikacyjne. Kto zna niezwykłą cześć, jakiej doznaje autor w całym narodzie rosyjskim i rozgłos jego imienia w całym świecie cywilizowanym, ten pojmie należycie, jaką doniosłość moralną ma ten głos potępiający.”

Ale „pomimo wielu pięknych myśli zawartych w tym liście” redakcja „Czasu” nie zgadza się z tez Tołstoja jakoby chrześcijaństwo wykluczało patriotyzm, krytycznie ocenia negację państwa w ogóle i wskazuje sprzeczność w rozumowaniu pisarza, który „z jednej strony oburza się na ucisk języka i wiary narodów podbitych”, a z drugiej — nie uznaje poczucia odrębności narodowej, „której język jest przecież jednym z ważniejszych objawów.” Szukając przyczyn negatywnego stosunku Tołstoja do patriotyzmu redakcja „Czasu” (podobnie jak „Tygodnia”) doszła do wniosku, że:

„[...] sąd potępiający patriotyzm mógł wydać autor patrząc chyba na objawy szowinizmu i antagonizmów plemiennych i wyznaniowych we własnym społeczeństwie.”<sup>71</sup>

Wypowiedź Tołstoja, negując rzekomo sprzeczną z chrystianizmem ideę „wskrzeszenia Polski”, nie mogła — mimo ostrej krytyki władz carskich — wywołać entuzjazmu w społeczeństwie polskim. Tym chyba tłumaczy się fakt, że radykalne pisma galicyjskie powstrzymały się od komentarzy. W zaborze pruskim zaś „Dziennik Poznański” podał tylko rozmowę pisarza z korespondentem „Nowosti”<sup>72</sup> na temat zarzutów, jakich reakcyjna prasa rosyjska nie szczędziła mu za obronę Polaków.

<sup>70</sup> List hr. Lwa Tołstoja, „Czas”, 1895, nr 297, s. 1—2. Redakcja podała również genezę listu.

<sup>71</sup> Analogiczne stanowisko wobec listu Tołstoja zajęły, inne czasopisma galicyjskie. I tak lwowskie „Słowo Polskie” również nie zgadza się z poglądami Tołstoja na patriotyzm, ale docenia jego wystąpienie „przeciwko prześladowcom Polski”. („Słowo Polskie”, 28 XII 1895 r.). Fragmenty listu Tołstoja wraz z komentarzem zamieściła także „Nowa Reforma” (1895, nr 298, s. 2). Echa tego listu znajdujemy również w „Głosie Narodu” (1896, nr 23, Kronika).

<sup>72</sup> „Dziennik Poznański”, 1896, nr 25.

Interesującą relację o zetknięciu się Zdziechowskiego z Tołstojem znajdujemy w „Przeglądzie Literackim” z r. 1897.<sup>73</sup> Relacja ta, pióra Zdziechowskiego, przynosi m. in. streszczenie poglądów pisarza na zagadnienia religijne i społeczne, a także jego ocenę niektórych dzieł Sienkiewicza:

„*Quo vadis?* — pisze Zdziechowski — jest zdaniem Tołstoja rzeczą chybioną i co do pomysłu i co do wykonania [...]. Natomiast z prawdziwym zachwytem wyrażał się o powieściach społecznych, o *Bez dogmatu* i *Rodzinie Połanieckich*. [...] O Maryni Połanieckiej, szczególnie zaś o Anielce z *Bez dogmatu* mówił też Tołstoj z sympatią przechodzącą prawie w rozrzewnienie.”

Zdziechowski tłumaczy to względami psychologicznymi, „pociągami natury męskiej, silnej do niewieściego wdzięku.” Wydaje się jednak, że nie w tym leży tajemnica Tołstojowskiej oceny. Uznanie autora *Anny Kareniny* dla bohaterki Sienkiewiczowskich płynęło raczej z przekonania pisarza, że obie w jakimś stopniu spełniały jego ideał moralny.

U schyłku stulecia, w okresie burzliwych sporów estetycznych i formowania się programów polskiego modernizmu uwagę krytyki zwróciła rozprawa Tołstoja *Co to jest sztuka?*<sup>74</sup> Zawarte w niej sądy pisarza o sztuce, krytyka współczesnych prądów artystycznych i definicja „sztuki przyszłości” wiązały się ściśle z jego doktryną społeczno-moralną determinującą fałszywe wnioski, a nawet paradoksy.

Próbował wskazać je najpierw Leo Belmont w artykule *Nowoczesny Savonarola*.<sup>75</sup> Rozpatrywał on jednak pracę Tołstoja w oderwaniu od filozofii pisarza, od jego celów społeczno-etycznych zakładających, m. in. upowszechnienie kultury. Zaatakował więc przede wszystkim „negację arcydzieł myśli ludzkiej” i krytykę istniejących teorii estetycznych. Tołstoj — stwierdza Belmont — chciałby ograniczyć sztukę „do rodzaju religijnego moralizatorstwa” i pozbawić ją „ogromnych obszarów piękna wzorem Savonaroli”. Nie zgodził się również z tołstojowską definicją sztuki, zaznaczając słusznie, że wyraża ona nie tylko uczucia, lecz i myśli ludzkie i że także słowo jest jej narzędziem, ale nie dodał, że pisarz pominął także poznawczą rolę sztuki. Negatywny stosunek Tołstoja do sztuki modernistycznej uznał Belmont za przejaw tylko „ascetycznego zdziecinnienia wzdrygającego się zwłaszcza przed poezją miłości zmysłowej”. Można i należy krytykować sztukę współczesną, ale „przystrzygać ją sięgającymi daleko, aż do jej rdzenia, nożycami religijnymi — nie wolno.”

<sup>73</sup> *Pogadanka w Związku Literackim (Dr M. Zdziechowski o Tołstoju i Tołstojach)*, „Przegląd Literacki”, 1897, nr 6, s. 20—21.

<sup>74</sup> L. N. Tołstoj: *Czto takoje iskustwo?* Moskwa 1898.

<sup>75</sup> Leo [Leo Belmont]: *Nowoczesny Sawonarola*, „Prawda”, 1898, nr 26—30,

Rozprawą Tołstoja zajął się również Marian Zdziechowski w szkicach *Sztuka, młodość i Młoda Polska* pomyślanych jako uzupełnienie swojej polemiki z poglądami na sztukę pisarzy i krytyków literackich skupionych wokół krakowskiego „Życia”.<sup>76</sup> Wspomniawszy, że w sporze o piękno zabrali głos ludzie „tej miary jak Sully Prudhomme, Tołstoj, Fogazzaro” stwierdził:

„[...] wszyscy trzej stanąwszy na trzech odmiennych stanowiskach [...] wspólny oddali pokłon tej sztuce, co duszę oczyszcza [...] i spełnia to posłannictwo wychowawczynie rodu ludzkiego.”

Z tego stanowiska moralno-dydaktycznego ocenił Zdziechowski książkę Tołstoja. Aprobował w niej przede wszystkim protest pisarza przeciwko „szerzonej dziś przez pseudoartystów rozpuście podziwów dla nagiej duszy”. Niemniej zarzucił autorowi skrajny utylitaryzm i „jednostronność” w ocenie dzieł sztuki.

„Nie liczy się on ze stopniowaniem rozwoju ducha — pisał — nie chce uznać, że człowiek stojący na wyżynach wykształcenia myśl tę samą wyrazi inaczej niż «prosty robotnik», że wyraz jego może być głębszy i lepszy i że przeto zamiast potępiać dzieło sztuki prawdziwej, niedostrojone do poziomu powszechnego, lepiej z tym gorętszym zapalem podążać do przyspieszenia chwili, w której nawet ów robotnik będzie w stanie pojąć i ukochać w sztuce to, co w niej cenią dziś szlachetniejsze umysły.”

Wreszcie w związku z pracą Tołstoja ukazała się interesująca rozprawa Edwarda Abramowskiego *Co to jest sztuka?*<sup>77</sup> Poglądom pisarza przeciwstawił Abramowski własną teorię estetyczną, opartą na tzw. psychologii głębi, wywodzącej się z Freudowskiej psychoanalizy. Traktując więc estetykę jako część psychologii uczuć zarzucił pisarzowi, że rozpatrywał „nie sam przedmiot sztuki”, ale towarzyszące jej zjawiska społeczne i etyczne. Tymczasem zaś sztuka — stwierdza Abramowski — wyraża „specjalną uczciwość człowieka”, ma więc charakter antyintelektualny. Z tego charakteru „psychologii piękna” wywodzą się wszystkie cechy dzieła sztuki. Sztuka zatem nie może „kopiować rzeczywistości, którą poznajemy”, gdyż wyraża tylko „prawdę uczuciową”, „nastrój” jakiegoś momentu tej rzeczywistości. Antyintelektualny charakter sztuki wyklucza z niej także utylitaryzm.

„Wszelkie powoływanie się Tołstoja na sprawdzian rozumu — pisze Abramowski — i poszukiwanie przezeń normy użyteczności dla sztuki udaremnione są samą naturą przedmiotu sztuki, psychologią piękna zjawiającą się tam dopiero, gdzie kończą się interesy życia i rozumowania.”

To tłumaczy — kontynuuje autor — dlaczego nie można narzucać sztuce żadnych kanonów, społecznych i dlatego „wszelkie usiłowania

<sup>76</sup> M. Zdziechowski: *Sztuka, młodość i Młoda Polska*, „Czas” 1898, nr 248—250 i 252. O Tołstoju nr 250 s. 1—2.

<sup>77</sup> E. Abramowski: *Co to jest sztuka? (Z powodu rozprawy L. Tołstoja „Czto takoje iskustwo?”)*, „Przegląd Filozoficzny”, 1898, z. 3, s. 85—114.



w tym kierunku Tołstoja czy innych" mogą wydać tylko sztukę nieudolną „pomimo najszczytniejszych idei przewodnich.” Zdaniem Abramowskiego także błędny jest pogląd Tołstoja na cel praktyczny sztuki, tj. zespolenie w uczuciach braterstwa. Nie tylko sztuka bowiem oddziaływać może na zbiorową uczuciowość ludzką, a ponadto nie zawsze ona wywołuje uczucia jedności braterskiej. Oceniając w końcu Tołstojowską wizję „sztuki przyszłości”, Abramowski wysuwa interesujące trzy zastrzeżenia. Pierwsze głosi, że pisarz „osądza sztukę przyszłości” ze stanowiska dnia dzisiejszego, podczas gdy ona będzie wyrazem nowych stosunków społecznych; po drugie — że „przeobrażenie się sztuki” uzależnia od „sumienia religijnego epoki — podczas gdy ona będzie przeobrażać się w zależności od prądu historycznego.” Po trzecie, „że demokratyzację sztuki uzależnia od treści uczuć”, podczas gdy jej upowszechnienie „zależec będzie przede wszystkim [...] od bezwzględnego poszanowania indywidualności każdego człowieka”.

„Jedno zaś tylko znamię sztuki przyszłości, które Tołstoj jasno wyczuł jest to znamię „braterstwa ludzkiego”, które w rzeczywistości sprowadza się zawsze do miłości «człowieczeństwa» najbardziej realnego, tj. jednostki ludzkiej.”

Kilka fragmentów z rozprawy Tołstoja poprzedzonych krótkim komentarzem zamieścił w „Życiu” Antoni Potocki.<sup>78</sup> Streszczenie rozprawy zamieściła jeszcze „Nowa Reforma.” W roku następnym o pracy pisarza wspomniał Władysław Jabłonowski w artykule *J. Ruskin i estetyka uwielbienia*.

Traktat *Co to jest sztuka?* spotkał się z dużymi zastrzeżeniami krytyki literackiej, ale potraktowano go w sposób rzeczowy i poważny. Chyba wyjątkiem był Stanisław Przybyszewski, który wywody Tołstoja na temat sztuki nazwał „starczymi niedorzecznościami”.<sup>79</sup>

Schyłek stulecia przynosi jeszcze krótką charakterystykę Tołstoja pióra Walerego Gostomskiego<sup>80</sup> i zwięzły szkic syntetyczny Antoniego Potockiego.<sup>81</sup> Tołstoj — pisze Gostomski — „w sobie samym posiada swoją rację bytu.” Jego myśl samodzielna podąża „ku kresom, poza którymi najwznioślejsze prawdy z najdzikszymi stykają się paradokсами”. Jakby echem wywodów Vogüé, z którym Gostowski miał niewątpliwie wspólną postawę ideową, jest zdanie, że Tołstoj wyróżnia się „prawie epickim spokojem nic nie mającym wspólnego z doktrynersko-naturalistycznym obiektywizmem Balzaca i Flauberta”.

<sup>78</sup> A. Potocki: *Co to jest sztuka?*, „Życie”, 1899, nr 35, s. 457—459, nr 36/37, s. 476—477.

<sup>79</sup> S. Przybyszewski: *Confiteor*, „Życie”, 1899, nr 1.

<sup>80</sup> W. Gostomski: *Historia literatury powszechnej*, 1898, s. 697—699, ks. V.

<sup>81</sup> A. Potocki: *Tołstoj*, „Życie”, 1898, nr 34, s. 443.

Sąd Potockiego o Tołstoju wiązał się z jego poglądem na literaturę jako na obraz duchowego życia narodu i z przeświadczeniem, że sprawą najistotniejszą dla kultury narodowej jest oryginalność i ciągłość rozwoju. Stwierdził więc, że Tołstoj, jak żaden z pisarzy rosyjskich „zawarł w sobie i spotęgował cechy własnej społeczności” i był „odbiciem tragizmu” tej społeczności. Tragizm ów — zdaniem krytyka — wynikał z braku „stałej i ciągłej idei” zespalającej naród rosyjski w „czującą całość” i z braków wśród „warstw uprzywilejowanych” poczucia godności wobec „wszechwładcy”.

„I tylko najniższe warstwy narodu — lud wiejski — pisał — zdobywały się na tzw. razguł, na tęskne i półnieświadome ruchy zbrojne nad Wołgą, na religijną niemal wojnę wobec najazdów wieku XVII lub roku dwunastego. I Tołstoj odczuwał, rozumiał tę jedyną poezję swej społeczności i stworzył ów potężny poemat, gdzie czarniawa chłopka jest jedynym bohaterem — *Wojnę i pokój*.”

Swój własny i niewątpliwie pokolenia modernistycznego stosunek do pisarza wyraził Potocki w sposób emocjonalny i obrazowy:

„I widzimy go [...], jak w zgrzebnej koszuli, z pooranym czołem, z ubieloną głową, jak dziw jakiś słowiański prorokuje i naucza w pokutniczej ekstazie [...]. Czujemy jego nieutulony żal i straszną samotność i tragizm tego głosu. Odrzucamy wówczas myśl o sporze i zarzuty, które nam się cisną w odpowiedzi na jego teorię. [...] Myślimy tylko z głęboką czcią o tytanicznej rozterce i o woli, która wyszła z niej zwycięsko [...]. Czujemy, że wobec tego genialnego apostoła-barbaryńcy strasznie maleje wszelka chępliwa, w kompromisie z sobą żyjąca, ucywilizowana «arystokracja ducha».

Tymczasem Tołstoj kończył nowe dzieło, które miało wywołać ogromne poruszenie w światowej opinii publicznej. Na początku 1899 r. „Kraj” wspominał o oddaniu do druku powieści *Zmartwychwstanie*,<sup>82</sup> a wkrótce donosił w korespondencji z Paryża, że nowy utwór Tołstoja „[...] budzi tutaj ogólne zajęcie i podziw wielki dla artyzmu autora, dla niezrównanej w tym nowym arcydziele prostoty formy, połączonej z ogromną siłą.”<sup>83</sup>

Ale *Zmartwychwstanie* — bestseller 1900 r. — otwiera już nowy rozdział w dziejach recepcji Lwa Tołstoja w Polsce.

Przegląd wypowiedzi na temat Tołstoja w latach 1892—1899 pozwala stwierdzić, że plon tego okresu w zestawieniu z plonem doby pozytywizmu jest nie tylko obfitszy, ale w związku z rozwojem krytyki literackiej w Polsce niewątpliwie bogatszy i oryginalniejszy. Zwłaszcza godne uwagi są spostrzeżenia M. Zdziechowskiego, E. Abramowskiego i A. Potockiego — reprezentantów myśli krytycznej lat modernizmu i Młodej Polski. W omawianej fazie uderza również wzrost ilości czasopism, w których wypowiadano się o autorze *Anny Kareniny*, przy czym obserwujemy interesujące próby wykorzystania przez prasę

<sup>82</sup> C. Jankowski: *Piśmiennictwo rosyjskie*, „Kraj” 1899, nr 10, s. 13—16.

<sup>83</sup> Nemo [Kazimierz Waliszewski]: *Felieton paryski*, „Kraj”, 1899, nr 14.

różnych odcieni jego enuncjacji, apeli i listów do celów politycznych. Wspazania pisarza wykraczały bowiem poza krąg zagadnień etyczno-religijnych, dotykając niejednego podstawowego problemu epoki. To wszystko świadczyło o wzrastającym autorytecie Tołstoja w polskiej opinii publicznej.

Ale nie tylko to. Trzeba jeszcze dodać, że właśnie na ten okres przypada intensywny proces mniej lub bardziej twórczego przyswajania Tołstoja przez pisarzy polskich. Wprawdzie ich stosunek do twórcy *Wojny i pokoju* stanowi zagadnienie odrębne, jest więc tematem osobnego rozdziału tej pracy, niemniej dla dopełnienia rejestru głosów o Tołstoju, mówiących o szerokiej jego recepcji w polskich sferach intelektualnych, warto przypomnieć wypowiedzi Stefana Żeromskiego i Stanisława Witkiewicza.

„Czytam Tołstoja i to czytanie naucza mię mądrości darcia własnych utworów” — zwierzał się Żeromski w liście do narzeczonej z dnia 22 V 1892. r.

„Czytam [...] Tołstoja *Wojnę i mir* i uczę się prawdziwej psychologii — donosił dnia następnego.<sup>84</sup>

Z tego samego okresu pochodzą uwagi o Tołstoju zawarte w korespondencji Stanisława Witkiewicza z siostrą Marią Witkiewiczówną:

„Ja czytam Tołstoja, jedyne czytanie, które znoszę. Tołstoja nie tylko znoszę, ale się zaczytuję. Straszna bestia. Czytajcie, jeśli macie. *Wojna i mir* jest to coś, co obejmuje takie światy uczuć i myśli, że z nich wyjść się nie chce i potrzebuje.”

„Literatura, którą się całą zimą karmię — pisał dwa miesiące później — jest Tołstoj. Nic mi równie bliskiego jako sztuka nie znam [...]. A potem on jest tak wielki, taki szeroki, że nie potrzeba prawie niczego poza nim szukać [...].”<sup>85</sup>

Wzmianki o Tołstoju występują niejednokrotnie w korespondencji Elizy Orzeszkowej. Wskazują one wyraźnie, że autorka *Chama* śledziła pilnie jego działalność. Wypada zatem wrócić do słusznego spostrzeżenia A. Potockiego:

„Mógł Tołstoj wystąpić [...] przeciwko sztuce i literaturze [...] niemniej wszakże jego to indywidualność artystyczna zaważyła w rozwoju tejsze sztuki i literatury więcej niż wszelki przeteoretyzowany weryzm czy realizm.”

## РЕЗЮМЕ

Работа „Из истории рецепции Льва Толстого в Польше” является первой попыткой исследования истории польской литературной критики, которая оценивала в период позитивизма и модернизма творчество автора „Войны и Мира”. Собранный материал позволил сделать выводы, что Л. Толстой входил в польскую культуру через

<sup>84</sup> Cyt. wg S. Piółun-Noyszewskiego: *Żeromski, Dom, dzieciństwo i młodość*, Warszawa 1928, s.

<sup>85</sup> Cyt. wg K. Kosińskiego: *Stanisław Witkiewicz*, Warszawa 1928, s. 61.

Францию, где после 1886 г. возрастала заинтересованность русской литературой.

В первый период рецепции Льва Толстого в польской публицистике, т.е. до 1886 г. появляются довольно редко высказывания о его творчестве.

Характерной чертой второго периода, охватывающего 1886—1891 годы, является компиляционный характер высказываний о Л. Толстом, основанных на сведениях из заграничной печати и критики главным образом французской. При этом голоса критиков поделились: консервативная печать отнеслась к Толстому отрицательно, публикации более либеральных взглядов высказывались о нем с уважением главным образом в петербургском журнале „Край”. Популярны журналы позитивистов „Пшеглэнд тыгоднёвы”, „Клосы” и „Тыгодник иллюстрованы” и пр. ничего не печатали о Л. Толстом.

Обзор оценок творчества Льва Толстого в период модернизма позволяет сделать вывод, что период модернизма был в этом отношении гораздо богаче и оригинальнее чем период позитивизма. Заслуживают внимания высказывания М. Здзеховского, Э. Абрамовского и А. Потоцкого — представителей критической мысли периода модернизма и Молодой Польши.

В описываемом периоде в печати появлялись интересные попытки использования высказываний, призывов и писем писателя в политических целях, т.к. они касались важных проблем эпохи. Поэтому в период модернизма, в период кризиса философской мысли позитивизма и поисков новых идей внимание критиков привлекали общественно-этические и религиозные статьи Л. Толстого, его декларации и манифесты, которые истолковывались в зависимости от собственных идеологических взглядов.

1900 год, когда появилось „Воскресение” Толстого, открывает новый наиболее богатый период рецепции Л. Толстого в польской литературной критике.

---

## R É S U M É

Le travail *De l'histoire de réception de Léon Tolstoï en Pologne* est le premier essai d'examen de l'histoire de la critique littéraire polonaise évaluant, à l'époque du positivisme et du modernisme, l'oeuvre de l'auteur de la *Guerre et paix*. Le matériel ramassé a permis d'établir que Tolstoï entrait dans la culture polonaise à travers la France où, dès 1886, augmenta subitement l'intérêt pour la littérature

russe. Dans la première période de la réception de Tolstoï dans la presse polonaise, c-à-d. jusqu'à 1886, nous ne retrouvons donc que des mentions peu nombreuses sur les oeuvres de cet écrivain. Le trait distinctif pourtant de la seconde période, celle de 1886 à 1891, est le caractère de compilation des opinions sur Tolstoï, ces opinions étant basées sur les rapports de la presse et des critiques étrangers, surtout français. Ces opinions étaient partagées: la presse conservatrice prit, dès le début, la position négative, tandis que les publicistes plus libéraux en parlaient avec considération surtout dans les colonnes de „Kraj” („Pays”) de Saint-Petersbourg. Les journaux positivistes en vogue tels que „Przegląd Tygodniowy” („Revue de la semaine”) „Kłosy” („Épis”), „Tygodnik Ilustrowany” („Revue hebdomadaire illustrée”) etc. ne publiaient pas des articles sur Tolstoï.

De la revue des opinions sur l'oeuvre littéraire de Tolstoï à l'époque du modernisme résulte que l'oeuvre de cet écrivain était dans cette période sans doute plus considérable et plus originale que celle de la période du positivisme. Méritent une attention particulière les observations de M. Zdziechowski, E. Abramowski et A. Potocki, représentants de la pensée critique des années du modernisme et de la Jeune Pologne. Dans la phase en question nous observons d'intéressants essais d'utiliser, par la presse et dans les buts politiques, des énonciations, appels et lettres de cet écrivain dont les indications touchaient plusieurs problèmes fondamentaux actuels. C'est pourquoi, à l'époque du modernisme, aux temps de la crise de la pensée philosophique du positivisme et de la recherche des synthèses nouvelles, l'attention des critiques était attirée par les oeuvres éthiques, sociales et religieuses de Tolstoï, par ses proclamations et manifestes dont les contenus étaient interprétés de façons diverses, selon les attitudes idéologiques propres des lecteurs.

L'année 1900 qui est celle de la publication de la *Résurrection*, initia une étape, nouvelle, la plus fructueuse dans l'histoire de réception de Léon Tolstoï dans la critique littéraire polonaise.